

**Zbigniew Wiktor**

Uniwersytet Wrocławski

---

## CHINY A ŚWIATOWY KRYZYS GOSPODARCZY

---

**Streszczenie:** Gospodarka światowa znajduje się od września 2008 r. w głębokim kryzysie, który w szczególności doprowadził do spadku PKB w Stanach Zjednoczonych i innych państwach kapitalistycznych. Kryzys miał także negatywny wpływ na chińską gospodarkę, szczególnie na handel zagraniczny, ale został szybko przezwyciężony. Po słabej połowie 2009 r. gospodarka chińska osiągnęła w całym roku 8,7% wzrostu PKB. Jednocześnie w tym czasie pogłębiły się stare i nowe sprzeczności i KPCh musiała wprowadzić nowe środki w zakresie przezwyciężenia korupcji i rozwoju demokracji.

**Słowa kluczowe:** kryzys gospodarczy, socjalistyczna gospodarka rynkowa, sprzeczności w Chinach, nowa chińska burżuazja, korupcja w Chinach, socjalizm w chińskim stylu.

### 1. Kryzys finansowy w świecie i jego wpływ na gospodarkę Chin

Kryzys finansowy, który rozpoczął się we wrześniu 2008 r. plajtą licznych amerykańskich banków, m.in. Lehman Brothers, zapoczątkował głęboki kryzys gospodarczy, który wkrótce objął nie tylko gospodarkę amerykańską, ale także światową. Ze względu na globalizację wpłynął on także negatywnie na gospodarkę Chin. Od trzeciego kwartału 2008 r. znacznie zmniejszył się import towarów z Chin do USA, a także do krajów europejskich, co mocno uderzyło w firmy chińskie produkujące i eksportujące na te rynki. W związku z tym przedsiębiorstwa chińskie musiały znacznie ograniczać produkcję, niektóre zwolniły znaczną ilość pracowników, nawet do 20 mln, w tej sytuacji chińskie władze musiały przeorientować nadwyżkę podaży na inne rynki, głównie wewnętrzne, co przyczyniło się do osłabienia negatywnych skutków kryzysu za granicą. Ożywienie popytu wewnętrznego, szczególnie na wsi, nie było łatwe ze względu na obfitość towarów na chińskim rynku miejskim, a także ze względu na ubogość rynku wiejskiego i znacznie niższe zasoby finansowe ludności wiejskiej, która średnio ma dochody 3,3 razy mniejsze niż ludność miejska. Spowodowało to liczne perturbacje gospodarczo-finansowo w Chinach, które jednak dzięki mechanizmom socjalistycznej gospodarki rynkowej zostały stosunkowo szybko przezwyciężone<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Artykuł jest rezultatem dłuższego pobytu autora jesienią 2009 r. na Uniwersytecie Wuhan w Chinach Środkowych.

Procesy te dokumentują wielkie liczby z końca 2007 r., 2008 i 2009 r. Produkt krajowy brutto (GDP) w 2007 r. był w Chinach największy od 30 lat, według chińskich planistów miał osiągnąć 11% wzrostu, faktycznie wzrósł do 13%. Wzrost PKB w 2008 r. ograniczony został do 10%, ale we wrześniu z powodu kryzysu spadło jego tempo i w czwartym kwartale tego roku osiągnęło ono tylko 6,8%. Tendencja ta kontynuowana była w pierwszym kwartale 2009 r., kiedy to PKB osiągnął tylko 6,2% wzrostu, co było sygnałem alarmowym dla gospodarki chińskiej. W tym czasie zaczęły się spekulacje prasy światowej, że gospodarka chińska jest już tak powiązana z gospodarką światową, że grożą jej te same konsekwencje, co gospodarce USA czy innych czołowych potęg kapitalistycznych. Okazało się jednak, że jest inaczej, finanse chińskie są zdrowe, polityka kredytowa oparta jest na kontrolowanej podaży pieniądza, a chińska waluta juan ma bardzo silną pozycję w finansach międzynarodowych. Więcej, Chiny dzięki potężnym nadwyżkom dolarowym (ponad 2 bln) stały się ważnym podmiotem uspokojenia kryzysu i stabilizacji nie tylko własnej gospodarki, ale także finansów USA<sup>2</sup>.

Z tego powodu chiński rząd i instytucje finansowe uruchomiły na początku 2009 r. aktywną politykę stabilizacji nie tylko chińskich, ale także światowych finansów. Przede wszystkim uruchomiły one własne rezerwy walutowe, wykupując obligacje bankowe USA na ogólną sumę ok. 600 mld dolarów, która to suma w następnych miesiącach wzrosła do prawie 1 bln dol. jako tzw. *stimulus package*, co uspokoiło amerykańskie rynki finansowe i pozwoliło stanąć na nogi większości amerykańskim firm. Działanie to odczytane zostało przez ekspertów jako znaczące przeniesienie punktu ciężkości finansów światowych na rynki azjatyckie, głównie chińskie, ale jednocześnie przyczyniło się do znaczącego osłabienia dolara o ok. 15-20% i stało się kolejnym krokiem uzależnienia gospodarki amerykańskiej od Chin. Kwestia ta jest także dyskutowana w międzynarodowym ruchu komunistycznym przez część partii marksistowskich, ale niechętnych Chinom, jako akt pojednania między imperializmem USA a Chinami, które tylko z powodów taktycznych utrzymują, że są socjalistyczne, a faktycznie dawno już przeszły na stronę światowego kapitalizmu. Tak jednak nie jest, Chiny i KPCh nie zdradziły socjalizmu, dostosowały one marksizm do swych warunków historycznych oraz cywilizacyjnych i budują „socjalizm w chińskim stylu”, który na obecnym etapie wykorzystuje na gigantyczną skalę instytucje i mechanizmy kapitalizmu państwowego – ok. 2/3 dochodu narodowego powstaje w przedsiębiorstwach prywatnych, w tym z udziałem kapitału zagranicznego, ale będących pod ścisłą kontrolą socjalistycznego państwa i prawa, zdrowych, kontrolowanych przez państwo finansów i realizujących cele socjalistycznej polityki, np. potężną ratę inwestycji, na które co roku przeznaczają się ponad 50% dochodu narodowego. Daje to rocznie 10 mln nowych miejsc pracy w najnowocześniejszych gałęziach przemysłowych, a także drugie tyle modernizowanych miejsc pracy<sup>3</sup>.

<sup>2</sup> Por. Li Jing, *Growth goal „no problem”*. NDBC. *Overcapacity in steel, cement industries now target*, „China Daily” z 20.10. 2009, No. 9192, s. 1.

<sup>3</sup> Szerzej na ten temat zob. M. Kruczkowska, *Naród smażony i mieszaný*, „Gazeta Wyborcza” z 2.10.2009, s. 14.

W tej sytuacji godne odnotowania są zmiany polityki finansowej i socjalnej podjęte przez rząd centralny oraz Komisję Rozwoju Narodowego i Reform w końcu 2008 r., które uruchomiły wielkie środki, kierując je przede wszystkim na rozwój chińskiej wsi, przebudowę jej ekonomicznej i socjalnej infrastruktury, a przede wszystkim zwiększenie wydajności pracy w rolnictwie. Jest to obecnie zasadniczy punkt przebudowy chińskiej wsi. W ciągu ostatnich 30 lat rozwiązano na wsi komuny ludowe, zachowując własność ziemi po stronie państwa, co przyczyniło się do znacznego wzrostu produkcji rolnej. Obecnie Chiny są największym producentem żywności na świecie, wytwarzają ponad 530 mln ton zbóż, ale jest to niewystarczające do zaspokojenia rosnących potrzeb żywnościowych Chin. W małych gospodarstwach rolnych (średnio 1-1,5 ha) trudno jest wprowadzić na wielką skalę postęp agrotechniczny. Powstał też problem porzucania ziemi przez ludzi szukających lepszej pracy w wielkich miastach. Rząd uruchomił wielkie środki w celu zwiększenia areалу uprawnej ziemi, przy czym pragmatycznie popiera każdą inicjatywę, zarówno formy spółdzielcze, jak i zwiększenie gospodarstw prywatnych, ale nie dopuszcza do odtwarzania gospodarstw obszarnczych. Znacznie zwiększyła się rola państwowych firm w przemysłowej produkcji tuczu i w przemyśle spożywczym. Zjawiskom tym towarzyszą daleko idące zmiany w zakresie poprawy systemu opieki zdrowotnej i ubezpieczeń społecznych na wsi. Na rynek wiejski skierowano olbrzymie ilości sprzętów gospodarstwa domowego, mebli, materiałów budowlanych, motocykli i samochodów, sprzedawanego po cenach produkcyjnych, uruchamiając przy tym dogodne warunki ratalnej sprzedaży, co także przyczyniło się do stabilizacji rynku ogólnochińskiego<sup>4</sup>.

W rezultacie tych działań wymienione negatywne tendencje zostały zatrzymane. W pierwszym kwartale 2009 r. osiągnięto jeszcze 6,2% wzrostu PKB, ale można powiedzieć, że było to tzw. dno chińskiego kryzysu. Od tego czasu gospodarka chińska kontynuuje swój poprzedni dynamiczny rozwój. W drugim kwartale odnotowano 7,9% wzrostu PKB, w trzecim kwartale – 9,1%, a ze wstępnych wyliczeń wynika, że czwarty kwartał zakończył się wzrostem około 10,7% PKB, co, jeśli porównać ze wskaźnikami USA, RFN, które są znacznie poniżej zera, jest wielkim zwycięstwem gospodarki chińskiej nie tylko w zakresie przezwyciężenia obecnego kryzysu gospodarczego, ale także jej wychodzenie na czołową pozycję w świecie<sup>5</sup>. W sumie 2009 r. zakończył się 8,7% wzrostem PKB, a plany na 2010 r. przewidywały ok. 10% wzrost PKB<sup>6</sup>.

<sup>4</sup> Por. M. Bosacki, *Kiedy Chiny będą rządzić światem*, „Gazeta Wyborcza” z 24.11.2009, s. 13.

<sup>5</sup> Por. *The Change we need*, „Beijing Review”, Editor’s Desk by Yu Shujun, z 31.12.2009, s. 14.

<sup>6</sup> Szerzej na ten temat zob. Liu Yunyun, *Business. Market watch*, „Beijing Review” z 28.01.2010, s. 34-35. Por. też M. Kruczkowska, *Chiny rosną jak na drożdżach*, „Gazeta Wyborcza” z 22.01.2010, Gospodarka, s. 26.

## 2. Stare i nowe sprzeczności w Chinach

Chińska Republika Ludowa w ciągu ostatnich 30 lat dokonała gigantycznego rozwoju, który znamionowany jest m.in. średnio 10% wzrostem PKB w ciągu roku, i stała się faktycznie drugą gospodarką światową. Obecny kryzys odsłonił w całej okazałości wszystkie słabości gospodarki kapitalistycznej, przede wszystkim USA, w mniejszym stopniu Unii Europejskiej, Japonii i tzw. krajów rozwiniętych. Jednocześnie wzrosło znacznie nie tylko Chińskiej Republiki Ludowej, ale także nowych wschodzących potęg – Indii, Brazylii, Meksyku oraz krajów tzw. Trzeciego Świata. Rodzi to liczne nowe problemy nie tylko w gospodarce świata, ale także w polityce międzynarodowej i militariach.

Wcześniejszy „światowy rząd”, czyli grupa G-7, ustępuje miejsca G-20, czyli kolektywowi obejmującemu także wymienione wcześniej kraje. Są to wydarzenia rewolucyjne nie tylko w światowej gospodarce, oznaczają one zasadnicze przekształcenia stosunków międzynarodowych. Kryzys odsłonił słabe strony nie tylko finansów i gospodarki USA, ale także ich polityki wewnętrznej, czego odzwierciedleniem były wybory prezydenta USA jesienią 2008 r., które przyniosły zwycięstwo Barackowi Obamie – pierwszemu czarnoskóremu prezydentowi USA. Było to możliwe dzięki wielkiej porażce polityki jego poprzednika G.W. Busha, reprezentującego konserwatywne, neoliberalne i antypokojowe siły USA, i znaczącego przemieszczenia sił politycznych w tym kraju. Barack Obama jednak nie jest przypadkowym politykiem, lecz jest politykiem wielkiego amerykańskiego kapitału, mającego za cel zachowanie wpływów USA poza granicami państwa, a w polityce wewnętrznej specyfikowanie oporu amerykańskiego świata pracy. Jest hamletyczną figurą współczesnej amerykańskiej polityki. Sam pochodzi z ludu, zna jego problemy, nawet się częściowo z nimi identyfikuje, ale jest szczelnie otoczony przez dawnych jastrzębi, jak H. Clinton, R. Gates, J. Biden. W związku z tym musi pamiętać także o losie swych demokratycznych poprzedników. Te wydarzenia i zmiany mocno wpłynęły również na stosunek Chin do USA. W listopadzie 2009 r. Obama przyjęty został z wielką sympatią w Szanghaju i Pekinie, w masowych nakładach wydawane są jego wypowiedzi i biografie, nowy prezydent USA budzi sympatię u przeciętnego Chińczyka, a politycy chińscy traktują go jako bardziej „miękkiego” partnera. Sytuacja ta rodzi wiele następstw w stosunkach chińsko-amerykańskich. Chiny są największym partnerem handlowym USA, w polityce zagranicznej podkreśla się wzajemną kooperację, ale bez wątplenia Chiny wyrastają na czołowego rywala Ameryki<sup>7</sup>.

W Chinach obecny jest wielki rozwój, ale ten rozwój nie jest bezsprzecznościowy. Sprzeczności zagraniczne nie zawsze zależą od Chin, ale te wewnętrzne mają chińskie korzenie. Socjalistyczna gospodarka rynkowa doprowadziła do głębokiego rozwarstwienia narodu. Odrodziła się wielka klasa kapitalistów chińskich, wspoma-

<sup>7</sup> Zob. *Mój kłopot z Obamą. Rozmowa z Johnem McCainem, senatorem USA*, „Gazeta Wyborcza” z 23.11. 2009, s. 14.

ganych przez kapitał zagraniczny i jednocześnie zaciekle z nim konkurująca. Procesy te wzmocnione zostały w ostatnich latach. W Chinach powielana jest powszechna opinia, że bogaci stali się jeszcze bogatsi, a biedni jeszcze biedniejsi. Jest to pewne uproszczenie, gdyż wszyscy są beneficjentami przemian, ale bez wątplenia niewspółmiernie. Czy jest to uboczny rezultat chińskiej nowej polityki ekonomicznej, czy też zamierzony, trudno jednoznacznie określić. Kapitał kieruje się swymi prawami, przede wszystkim zyskiem, socjalizm definiuje inne założenia, wszystko to pogłębia w Chinach sprzeczności między kapitałem a pracą, między własnością prywatną a społecznym charakterem pracy i mechanizmem prywatnego zawłaszczania rezultatów pracy. W Chinach ukształtował się silny kapitalizm państwowy, dający więcej niż 2/3 PKB, jest on jednak pod dużą kontrolą państwa, jednocześnie państwo zachowało własność w strategicznych gałęziach gospodarczych i w finansach. Powstała wieloukładowa gospodarka z silnym przełożeniem na kapitał zagraniczny, co skutkuje uzależnieniem Chin do pewnego stopnia od partnerów zagranicznych. Państwo deklaruje wartość pracy i podziału według pracy, ale jednocześnie dopuszcza zyski z kapitału i jego spekulacji. Rodzi to różnego rodzaju sprzeczności i uzależnienia oraz komplikuje jednoznaczne określenie ustroju gospodarczego i politycznego Chin. Przydatne może być określenie Lenina na oznaczenie mechanizmów NEP-u w Rosji radzieckiej w latach 20. ub. wieku jako kapitalizmu państwowego, a więc kapitalizmu w gospodarce i socjalizmu w polityce, przy czym w Chinach sytuacja jest bardziej złożona<sup>8</sup>.

W ostatnich latach umocniła się chińska nowa burżuazja. W Chinach ludowych burżuazja narodowa jeszcze przed 1949 r. przyłączyła się do chińskiego ludu i popierała komunistów w walce o władzę przeciwko burżuazji kompradorskiej. Obecnie te różnice straciły na znaczeniu, chiński rząd z radością wita wszystkie grupy kapitałowe, które chcą działać na chińskim rynku, przy czym kapitał zagraniczny stanowi tylko 8-10% inwestycji bezpośrednich, a więc decydujące znaczenie mają prywatne firmy krajowe (włącznie z Honkongiem i Tajwanem). Klasa ta nie jest politycznie zorganizowana w jakąś jedną partię, jej przedstawiciele są aktywni w tzw. demokratycznych ośmiu partiach, a niektórzy z nich, jeśli uznają statut i politykę KPCh, mogą ubiegać się o członkostwo partii komunistycznej. Jest to zapewne wraz z rosnącym znaczeniem tej wpływowej w gospodarce grupy i rząd chiński musi się liczyć z jej siłą, jeszcze bardziej muszą się liczyć z nowym biznesem prowincjonalne czynniki polityczne i władze lokalne. Chińscy wielcy kapitaliści mają szerokie i wielostronne kontakty z firmami zagranicznymi, rosną nowe fortuny, często nielegalnie, daje o sobie znać potężna korupcja. W związku z tym można domniemywać, że klasę tę ożywiają marzenia i dążenia, by ten potężny wpływ w gospodarce przekształcić w realną siłę polityczną. Jest to oczywiście niebezpieczne dla socjalistycznego państwa i kierowniczej roli KPCh. Siły prosocjalistyczne w Chinach mają

---

<sup>8</sup> Szerzej na ten temat zob. Zhang Yuan, *Crisis focus. Uncertainties in the New Year*, „Beijing Review” z 1.01.2010, s. 37.

ciągle na uwadze niebezpieczeństwo kontrrewolucji, która doprowadziła do upadku realnego socjalizmu z ZSRR i KDL-ach w Europie, a także do jej próby w czerwcu 1989 r. na pl. Tiananmen w Pekinie, którą zduszono zbrojnie<sup>9</sup>.

Kierownictwo KPCh cieszy się masowym poparciem chińskiego ludu, a jego przesłanką jest systematyczny rozwój społeczno-gospodarczy kraju, ale, o czym już wspomniano, rozwój ten jest w ostatnich latach bardzo nierównomierny, co w szczególności odsłonięte zostało w okresie ostatniego kryzysu. Z powodu spadku produkcji 20 mln robotników musiało wrócić na wieś, co wzmocniło warstwę niezadowolonych, wcześniej ujawniła się większa inflacja, wzrosły ceny na artykuły żywnościowe i nośniki energii. Wzrosła liczba niezadowolonych i niecierpliwych młodych ludzi dobrze wykształconych, często po studiach (co roku ok. 6 mln absolwentów), dla których nierzadko nie ma pracy albo jest praca nisko opłacana. Wielu z nich emigruje za granicę, liczni udają się do miast nadmorskich, gdzie łatwiej o zatrudnienie. Rodzi to liczne problemy socjalne i rodzinne, wzrasta liczba porzuconych rodzinie dzieci, rozpadają się małżeństwa. Wielkim problemem są rosnące ceny mieszkań, rynek mieszkaniowy opanowany został przez kapitał spekulacyjny i deweloperów, którzy windują ceny metra kwadratowego, nie licząc się z przeciętnymi zarobkami. Rodzi to spekulacje, korupcję i wielkie niezadowolenie młodego pokolenia. Na tym tle krytycznie oceniana jest polityka KPCh, która stara się szybko reagować na negatywne zjawiska, tak jak to miało miejsce na wrześniowym (2009 r.) posiedzeniu KC KPCh. W Chinach rosną sprzeczności klasowe, w opinii kierownictwa KPCh nie są one głównymi sprzecznościami Chin, w dalszym ciągu główną sprzecznością jest mało wydajna gospodarka, nie w pełni jeszcze zaspokajająca rosnące potrzeby narodu chińskiego. Ale o tym, że narastają sprzeczności w Chinach, świadczą co raz liczniejsze strajki, nie tylko w przemyśle górniczym, ale także wśród nauczycieli. Pojawiają się również inne formy protestów, np. w środowisku chłopskim z powodu wywłaszczeń narastają sprzeczności religijne i narodowościowe, które wykorzystywane są przez przeciwników ChRL, np. w Tybecie czy w Sincjangu. Zjawiskiem nie tylko prawnokarnym, ale też społeczno-klasowym jest potężna korupcja, która odradza się niczym przysłowiowa hydra i przekształca się w zjawisko mafijne. Kwestie te były przedmiotem głębokiej analizy na plenum KC KPCh we wrześniu 2009 r., kiedy to podjęto środki zaradcze<sup>10</sup>.

### 3. Jak wygląda nowa burżuazja w Chinach

W Chinach wzrasta znaczenie gospodarcze i pośrednio polityczne nowej odrodzonej burżuazji. Przedsiębiorstwa prywatne, o czym wspomniano, dają około 2/3 PKB,

<sup>9</sup> Por. analizę Josepha S. Nye'a, *Czy mamy bać się Chin?* „Gazeta Wyborcza” z 18.03.2005, s. 25.

<sup>10</sup> Szerzej na ten temat zob. J.-Ph. Béja, *60 lat komunistycznych rządów w Chinach. Świątynia piękna, ale mnisi biedni*, „Gazeta Wyborcza” z 3-4.10.2009, s. 23.

jeszcze większy jest ich udział w zatrudnieniu. Powstał olbrzymi chiński kapitał, nie licząc kapitału i firm zagranicznych, a o rynki chińskie ubiegają się największe korporacje świata. Powstały gigantyczne firmy, które liczą aktywa w miliardach nie juanów, lecz dolarów i euro. Kapitał prywatny w Chinach stoi na własnych nogach, firmy zagraniczne to zaledwie około 10% kapitału. Wizytówkami tego kapitału są siedziby potężnych firm w Szanghaju, Pekinie, Tjancinie, Shenzhen czy Kantonie. Odpowiednio do tego powstał rynek usługowo-konsumpcyjny dla najbogatszych i bogatych Chińczyków, np. luksusowe rezydencje, zamknięte osiedla, rynek luksusowych towarów. Pod tym względem Chiny stały się drugim nabywcą w świecie<sup>11</sup>.

Odrodzenie prywatnej własności w Chinach odbywało się w trzech etapach.

Pierwszy etap: 1978-1992, kiedy powstało 140 tys. firm, które w 1992 r. miały razem 22,1 mld juanów zarejestrowanego kapitału (276 mln dol. USA). Zatrudniały one wtedy 2,32 mln robotników i płaciły do kasy państwowej 450 mln juanów podatków.

Drugi etap: 1993-2002, kiedy sektor prywatny rozwijał się niezwykle burzliwie. Liczba prywatnych firm wzrosła do 2,44 mln (prawie 18-krotnie), w 2002 r. posiadały one 2,5 bln juanów kapitału (375 mld dol. USA), zatrudniały 34,1 mln pracowników i płaciły do skarbu państwa podatek w wysokości 94,6 mld juanów (13,5 mld dol.).

Trzeci etap: 2003-2009. Na początku 2008 r. liczba prywatnych biznesów wzrosła do 5,51 mln, miały one ogółem 9,4 bln juanów (1,3 bln dol.) kapitału i zatrudniały 127 mln pracowników. Płaciły podatki w wysokości 477,15 mld juanów (68,16 mld dol.). Firmy te osiągały w ostatnich latach bardzo wysokie zyski, które 8-krotnie przewyższyły zyski z 2002 r. Firmy prywatne dawno wyszły z tradycyjnego przemysłu bawełnianego i lekkiego, obejmują one nowoczesne gałęzie przemysłowe. Wyposażone są w nowoczesne urządzenia i technologie, aktywne działają w wielkim przemyśle chemicznym, maszynowym, częściowo górniczym, obejmują wielkie rynki finansowe, olbrzymią część handlu zagranicznego, a w ostatnim okresie powstały wielkie chińskie firmy operujące na rynkach zagranicznych i zdolne do konkurencji z największymi korporacjami międzynarodowymi<sup>12</sup>.

Interesująca jest lektura jesiennej (2009 r.) chińskiej prasy, która podała informację, że w 2009 r. wzrosła liczba najbardziej bogatych Chińczyków (właścicieli miliardów, oczywiście dolarów, nie juanów) ze 101 do 130. Oznacza to, że Chiny także pod tym względem są na drugim miejscu po USA. Bogactwo tej grupy w ostatnim roku mimo kryzysu wzrosło średnio o około 30%, czyli o 571 mln dol. Głównymi nośnikami wzrostu bogactwa jest własność, nieruchomości, handel i spekulacja. Pierwszy na tej liście był niejaki pan Wang Huanfu (43 lata), boss wielkiej firmy BYD z aktywami 5,1 mld dol., a dalej są: Zhang Xin z rodziną (papier) –

<sup>11</sup> Por. Unaffordable Luxury. (Dahe Daiy), „Beijing Review” z 31.12.2009, s. 4.

<sup>12</sup> Szerzej na ten temat zob. Z. Wiktor, *Chiny na drodze socjalistycznej modernizacji*, Toruń 2008, s. 104 i n.

4,9 mld dol., Xu Rongmao i rodzina – 4,8 mld dol., Yang Huiyang (28 lat) – 4,6 mld dol. Dane te są tylko wierzchołkiem góry lodowej. W latach 80. XX wieku w Chinach zrobiło karierę słowo „wanyanchu”, co oznaczało posiadacza co najmniej 10 tys. juanów. Było to wtedy wielkie marzenie kandydatów do nowej odradzającej się burżuazji. W ciągu następnych ponad 30 lat warstwa ta przekształciła się w potężną klasę (w rozumieniu marksistowskim), która stawia problemy i sprzeczności klasowe Chin w nowych rozmiarach i relacjach. Problemy te stały się przedmiotem analizy niejakiego Huru, który w „Wealth Report” przedstawił najnowsze dane, z których wynika, że ChRL liczyła w 2009 r. 825 tys. ludzi z własnością więcej niż 10 mln juanów (1,5 mln dol.) i 51 tys. ludzi z bogactwem większym niż 100 mln juanów (15 mln dol.)<sup>13</sup>.

Do tego musimy dodać bliższą i dalszą rodzinę, szeroką klientelę, menedżerów i personel pomocniczy, zatrudniony w firmach prywatnych, ponadto wielkie i rosnące drobnomieszczaństwo, tradycyjne rzemiosło, nie tylko w miastach, także na wsi, różnego rodzaju nowe i stare usługi. Na wsi po rozpuszczeniu komun ludowych wzrosło znaczenie gospodarki indywidualnej i prywatnej, ziemia co prawda należy do państwa, ale jej obrót jest powszechny jako dzierżawy. W Chinach rośnie psychologia i ideologia własności prywatnej, co pogłębia sprzeczności własnościowe. Na tym tle narasta walka wewnętrzna o definicję dalszego kierunku rozwoju Chin. Wyraźnie prezentuje się skrzydło konserwatywne, które chciałoby utrzymać i bardziej rozwinąć kapitalizm państwowy, a być może przekształcić go w „normalny” kapitalizm. I jest skrzydło komunistyczne, które dąży do utrzymania i pogłębiania socjalistycznego rozwoju Chin. Walka między tymi skrzydłami ma nieoficjalny charakter, a jej wynik poznamy za parę lat.

#### 4. Walka KP Chin z korupcją i o demokrację

Komunistyczna Partia Chin i władze ChRL prowadzą konsekwentną i stałą walkę o socjalizm w ramach wysoko rozwiniętego państwowego kapitalizmu. Walka ta nie jest łatwa i napotyka liczne bariery, w tym także biurokratyczne. KPCh steruje gospodarką w ramach socjalistycznej gospodarki rynkowej, co umożliwia sprawowanie kontroli nad kapitałem prywatnym za pomocą prawa i systemu finansowego. Umożliwia to jednocześnie osiąganie wielkich wartości przyrostu dochodu narodowego i realizację celów ogólnonarodowych i socjalnych, interesujących przede wszystkim mniej zamożne grupy społeczne. Kapitał prywatny w konsekwencji tej polityki zmuszono do potężnej akumulacji, wynoszącej nawet ponad 50% dochodu narodowego, a także zabroniony został wywóz kapitału, co jest masowe na przykład w Rosji i w byłych KDL-ach w Europie i jest formą grabieży tych narodów. W ciągu ponad 30 lat w Chinach powstały nowoczesne gałęzie przemysłowe i nowe rodzaje usług, które modernizują kraj, stworzono setki milionów nowych i zmodernizowa-

<sup>13</sup> Por. Nu Tianyn, *Crisis ? What crisis ? Rich get richer*, „China Daily” z 13.10.2009, s. 1.



nych miejsc pracy, co podnosi standardy życiowe milionów Chińczyków. Tu są źródła masowego poparcia polityki KPCh. W ostatnich latach uruchomione zostały mechanizmy i olbrzymie środki finansowe w celu poprawy warunków życia mieszkańców wsi, gdzie poziom życia jest znacznie niższy niż w miastach. KPCh prowadzi stałą politykę wyjaśniania kierunków rozwojowych państwa nie tylko wśród swych członków, ale także wśród ogółu społeczeństwa za pomocą systemu oświaty, mniej za pomocą telewizji i mass mediów. Na podstawie analizy sytuacji bieżącej w Chinach i literatury można sądzić, że polityka KPCh i jej cele strategiczne są dla mas klarowne i powszechnie popierane.

Ale nie oznacza to, że nie ma sprzeczności. Wręcz przeciwnie, o niektórych z nich wspomniano uprzednio, co także rodzi przypuszczenia, że wewnątrz KPCh toczy się ostra dyskusja, a nawet walka w kwestii kierunków dalszego rozwoju. Na plenum KC KPCh we wrześniu 2009 r. wiele uwagi poświęcono korupcji i jej zwalczaniu, a także socjalistycznej demokracji. Walka z korupcją w Chinach nie jest czymś nowym, ale wraz z gospodarką prywatną następuje jej wzrost, pojawiają się jej nowe zakresy i formy, a szczególnie mafia. Środki masowego przekazu w Chinach codziennie podają informacje o przykładowym karaniu i ściganiu czynów korupcyjnych, nierzadko są to długoletnie wyroki więzienia i liczne kary śmierci, stosowane wobec sprzedajnych wysokich urzędników, którzy dopuścili się korupcji. Korupcja w Chinach nie jest tylko zjawiskiem prawno-normatywnym, jest ona formą walki klasowej. Burżuazja w Chinach dąży do totalnego zdemoralizowania i skorumpowania aparatu partyjnego i państwowego, a ostatecznie do takiego osłabienia, by w stosownym czasie móc go łatwo złamać i wprowadzić swe kontrrewolucyjne cele i zamiary. Nie jest to tylko hipotetyczne niebezpieczeństwo, o czym już wspomniano, przybiera ono różne formy, nie tylko finansowe, są to różnego rodzaju układy i zależności, dyskryminacje, mobbing, wykorzystywanie seksualne kobiet, praca dzieci itd.<sup>14</sup>

Drugi problem współczesnych Chin to rozwój socjalistycznej demokracji. Chodzi o wzrost znaczenia kolektywów pracowniczych w zakładach pracy, o zwiększenie roli związków zawodowych i organizacji KPCh w zakładach pracy, chodzi także o uruchomienie lokalnych form demokracji, o kwestię wyborów bezpośrednich na wyższych szczeblach władzy terenowej, głównie w prowincjach. Prawdopodobnie zmieni się ordynacja wyborcza do chińskiego parlamentu, czyli Kongresu Przedstawicieli Ludowych, preferująca obecnie wyborców miejskich.

Problem rozwoju demokracji socjalistycznej w Chinach nie jest nowy. Jej podstawowe instytucje i mechanizmy wprowadzone zostały jeszcze przed 60 laty, ale ich wdrożenie i realizacja przedstawia wiele do życzenia i jest przedmiotem krytyki nie tylko zagranicznej, także wewnętrznej. Konstytucja Chin z 1982 r. wraz z kilkoma poprawkami deklaruje szeroki katalog praw obywatelskich, a także demokra-

---

<sup>14</sup> Szerzej na ten temat zob. *International Conference on Chinese-style Democracy. Conference Proceeding*, Wuhan University, Wuhan, 13-15 November 2009, s. 12 i n.

tyczne wybory, które jednak tylko na szczeblu podstawowym i powiatowym mają charakter bezpośredni. Oznacza to, że kreacja elit politycznych na najwyższych szczeblach odbywa się za pomocą mechanizmów biurokratycznych i one stanowiły jedną z podstaw olbrzymiego rozwoju w ramach socjalistycznej gospodarki rynkowej. Przyniosło to wymierne efekty gospodarcze, cieszyło się poparciem gremiów kierowniczych KPCh i pozostawało w znacznym stopniu zgodne z konfucjańską tradycją Chin, preferującą centralną rolę państwa, nobilitującą jednoosobowe kierownictwo nie tylko w państwie, także w rodzinie. Demokracja w Chinach przedsojalistycznych była zjawiskiem nieznanym, w związku z tym kierownictwu trudno jest odejść od sprawdzonych form biurokratycznych. Okazuje się jednak, że obecnie jest to niezbędne. Wynika to z degeneracji współczesnej biurokracji, która ucieka się do tak masowych zjawisk korupcyjnych, że stanowi ona zagrożenie dla socjalistycznego państwa. Musi być więc poddana permanentnej i systemowej kontroli ludowej, od najwyższego do najniższego szczebla zarządzania. Tu tkwią, jak się wydaje, główne przyczyny ożywienia demokracji w Chinach. KPCh odwołuje się w ten sposób bezpośrednio do ludu i oczekuje od niego bezpośredniego sprawowania władzy, począwszy od struktur lokalnych. Można sądzić, że zmiany te nie będą łatwe, biurokracja jest mocno zakotwiczona w strukturach władzy, jej wpływy są wielostronne, a przede wszystkim jest ona bardzo podatna na korupcję ze strony chińskiego kapitału. Oznacza to, że w Chinach wielkie znaczenie dla ich przyszłości ma nie tylko zwalczenie kryzysu gospodarczego, co już się dokonało, ale także walka o socjalistyczną przyszłość Chin<sup>15</sup>.

## Literatura

- Běja J.-Ph., *60 lat komunistycznych rządów w Chinach. Świątynia piękna, ale mnisi biedni*, „Gazeta Wyborcza” z 3-4.10. 2009.
- Bosacki M., *Kiedy Chiny będą rządzić światem*, „Gazeta Wyborcza” z 24.11. 2009.
- Feny J., *Chiny – upadek i narodziny wielkiej potęgi*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2009.
- International Conference on chinese-style democracy. Conference Proceeding*, Wuhan University, Wuhan, 13-15 November 2009.
- Kruczkowska M., *Chiny rosną jak na drożdżach*, „Gazeta Wyborcza” z 22.01. 2001, Gospodarka.
- Kruczkowska M., *Naród smażony i mieszany*, „Gazeta Wyborcza” z 2.10.2009.
- Di Jing, *Growth goal „no problem”*. NDBC. *Overcapacity in steal, cement industries now target*, „China Daily” z 20.10.2009.
- Liu Yunyun, *Business. Market watch*, „Beijing Review” z 28.01.2010.
- Mój kłopot z Obamą. Rozmowa z Johnem McCainem, sanatorium USA*, „Gazeta Wyborcza” z 23.11.2009.
- Nye J., *Czy mamy bać się Chin?*, „Gazeta Wyborcza” z 18.03.2009.

<sup>15</sup> Por. Qiu Wei, *China powers advanced weaponry, defensive in nature*, „Global Times”, Beijing, 2.10.2009, s. 1 i n. Zob. też Wang Jingdiong, *Ex-Gomes chair fales insides trading*, „China Daily” z 22.10.2009, s. 3.

Nu Tianyn, *Crisis? What crisis? Rich get richer*, „China Daily” z 13.10.2009.

Qiu Wei, *China powers advanced weaponry, defensive in nature*, „Global Times”, Beijing z 2.10.2009.

*The Change we need. Editor's desk by Yu Shujun*, „Beijing Review” z 31.12.2009.

*Unaffordable Luxury. (Dahe Daiy)*, „Beijing Review” z 31.12.2009.

Wang Jingdiong, *Ex-Gomes chair false insides trading*, „China Daily” z 22.10.2009.

Wiktor Z., *Chiny na drodze socjalistycznej modernizacji*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2008.

Zhang Yuan, *Crisis fokus. Uncertainties in the New Lear*, „Beijing Review” z 1.01.2010.

Zhang Yuan, *Ensuring Economic Heath*, „Beijing Review” z 11.03.2000.

## CHINA AND THE WORLD ECONOMIC CRISIS

**Summary:** Since September 2008 the world economy has been in the deep crisis, which results particularly in the fall of the GDP in the United States and other capitalistic states. The crisis had also negative influence on the Chinese economy, especially on the foreign trade, which was, however, quickly overcome. After the weak half of 2009 there was 8.7% rise of the GDP. At the same time old and new contradictions deepened and the Communist Party of China had to introduce new means in the scope of corruption overcoming and democracy developing.